

Od wczoraj (30.08.2010), pewnie jak wiele osób wokół, trwamy w zadumie, bo doszła do nas **wiadomość o śmierci Katarzyny Brudki**

Podczas wczorajszego Spotkania Modlitewnego wiedzieliśmy, że Katarzyna jest w stanie agonalnym. W połowie Spotkania zaczęliśmy się modlić w jej intencji. Po spontanicznej modlitwie poprosiliśmy Maryję o wstawiennictwo i zaczęliśmy modlitwę różańcową. W trakcie zadzwonił telefon - Kasia odeszła do Pana...

"Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj jej świeci. Niech odpoczywa w pokoju. Amen."

Przeczytane Słowo z 1 Kor 7,22-24 zostało przez nas odczytane jednoznacznie. Kasia dała swym życiem, cierpieniem głębokie świadectwo przynależności do Pana /Czy w zdrowiu, czy w chorobie, w domu i w pracy należała i dziś należy do Pana/.

W takich sytuacjach /po ludzku - a przecież jesteśmy ludźmi/ chodzimy zasmuceni, wzruszamy się, płaczemy, zadajemy pytania... A to wszystko dotyka nas, ludzi, którzy patrzymy na Jezusa - On jest naszą Paschą, On jest naszym Zmartwychwstaniem i Życiem. Pascha Katarzyny ostatecznie się dokonuje, to jest jej przejście ze śmierci do życia /przez śmierć ku wieczności w Panu/. Śmierć jest dniem ostatecznych narodzin w Panu i dla Pana. Otaczamy rodzinę i najbliższych śp. Katarzyny naszym współczuciem, modlitwą i ufnością w Panu.